

## **„Szukam domu”**

### **Rasul i Marika**

„Poczekaj! chodź do mnie!...” – już chyba trzeci raz dzisiaj słysząc ten krzyk. A on znowu ucieka, pędzi przed siebie ile sił w nogach. Chyba nie wie dokąd. Bo i skąd? Jest tu pierwszy raz w życiu. Widział tę ulicę tylko z okien rozklekotanego samochodu ojca. Ale wtedy było bezpiecznie. Tata mówił, że wszystko będzie dobrze. Była mama i Marika. „O właśnie, Marika, przecież nie mogę jej tam zostawić...”. Rasul zatrzymał się. Całkiem podobny do przestraszonego kociaka patrzył na goniących za nim. Nie, nie byli to żołnierze, bojownicy, bandyci ani nikt taki. To tylko wyobraźnia Rasula podsuwała takie obrazki.

Jak na 9-letniego chłopca Rasul dużo pamięta. Nie chce o tym mówić, ale czasem na lekcji ni z tego ni z owego wyrwie mu się, że nie ma domu... że bomby... że nikt mu nie pomoże.

Rodzina Rasula przeprowadziła się do nas we wrześniu 2009 roku. Z Czeczenii.

W szkole dwójka dzieci o czarnych oczach, włosach jak smoła i ciemnej cerze wzbudzała sensację. Ona cichutko siedziała na korytarzu, ale gdy popatrzyłaś jej w oczy rozciągała buzię w przepięknym szczerych uśmiechu. Nawet trochę się podśmiewaliśmy, że to działa jak automat. On zachowywał się jak dziki. Pani ciągle biegła za nim na dwór i wciągała za rękę do szkoły. Zapierał się, krzyczał. Dookoła zbierał się tłum gapiów. Dla dzieciaków z podstawówki to atrakcja. Coś się w końcu dzieje!

Nie mogliśmy się z nimi dogadać. Rasul dużo rozumie po polsku ale czasem woli udawać, że nie wie o co chodzi. Nie mogliśmy zapamiętać ich imion. Dzieciaki czuły, że nie wypada do nich mówić „czeczeńcy”, ale za plecami tak ich nazywali. Zresztą my, gimnazjaliści też.

Teraz jest normalnie. Przywykliśmy. A może to oni zaufali nam. Rasul po miesiącu znalazł grono oddanych wielbicielek. Z Dorotką nawet za rączki chodzą po korytarzu. Często wstępuje do kantorka pań sprzątaczek, bawi się z nimi zaglądając przez okienko. Chyba przekupiły go tymi podtykanymi na przerwach cukierkami. Biega z chłopakami i wymyśla głupie zabawy. I co najważniejsze już nie ucieka. Za swoją panią chodzi wszędzie, nawet do pokoju nauczycielskiego. Dziś dumnie nosił kartkę z napisanym po polsku swoim imieniem i nazwiskiem. Marika „rozchodziła się” – na każdej przerwie zwiedza zakamarki szkoły, maszeruje po korytarzach oglądając obrazki i ciągle promiennie się uśmiecha. Jak zabłądzi gdzieś i nie stoi po dzwonku pod klasą, wszystkie pierwszaki gorączkowo jej szukają. To już jest „ich” Marika. Pilnują jej jak oczka w głowie. Marika czasem po lekcjach chodzi do Weroniki. Obie ubrane na różowo jak laleczki coś po drodze szepczą i śmieją się.

Czasem w szkole pojawia się ich ojciec. Niewysoki, drobny, ciemny. Zazwyczaj ma podkrążone i czerwone oczy. Mają jeszcze dwoje malutkich dzieci, najmłodsze ma trzy miesiące. Urządzają się. On musi pracować. Nie było im łatwo znaleźć mieszkanie.

## My

Dorośli mówią, że nie wiadomo jak to „czeczeńcami” jest. Wprowadzą się i nie zapłacą, a z dziećmi nie wyrzucisz na bruk, a bałaganu narobią, a może awanturujący się. Może to muzułmanie i co złego z tego wyniknie. Że muzułmanie to na pewno. Rasul boi się jeść w stołówce żeby „swininy” nie było. Innych oznak islamu jeszcze nie zauważyliśmy. Więc dorośli boją się chyba na wyrost. Bo co oni wiedzą? Tyle co z telewizji. Że muzułmanie to terroryści, przytają się a potem z zaskoczenia atakują. No ale z drugiej strony Czeczeni to biedny naród napadnięty i gnębiony przez Rosję więc trzeba pomagać. Matki i ojcowie wywożą dzieci aby normalnie żyły i w ogóle przeżyły. Każdy rodzic tak by zrobił. To akurat rozumiemy.

A jeszcze jest ta trzecia strona. Ośrodek. W ośrodku cały czas się coś dzieje: protesty, bójka z nożami pod sklepem, alkohol, bicie kobiet, wypadki samochodowe. W październiku były już dwa. Reakcje ludzi łatwe do przewidzenia.

### Bezwola: Czeczeni uderzyli opłem w drzewo :: zobacz komentowany artykuł

~~Max~~            ☐5.10.2009, 13:53:53  
Goście            To jest kolejny, w okresie 2-3 miesięcy, wypadek spowodowany przez czeczeńów. Nagminnie siadają po pijanemu za kierownicę, nie posiadają uprawnień do kierowania pojazdami a Policja nie zauważa tego problemu. Dziwne że nikt do tej pory nie wyciągnął wniosków z ich zachowania i nie wykopał z powrotem do Czeczenii. Zapewne tak się stanie gdy dojdzie do tragedii...

### **Leonów: Uchodźcy biją żony i szaleją samochodami po pijaku**

~TUBYLEC~        ☐9.10.2009, 19:48:35  
Goście            A CÓŻ TU ROBIĄ GRUZINI? CZYŻBY ICH DEMOKRATYCZNY PREZYDENT Ż PRZEŚLADOWAŁ ŻE CHCA STATUS UCHODŹCY? WSZAK MICHAŁ TO DEMOKRATA, JUZ PRAWIE W UNII A PRZEŚLADUJE SWOICH OBYWATELI. POWINNI POJECHAĆ ZE SKARGĄ DO NASZEGO PREZYDENTA ON BY KOLEGĘ MICHAŁA PRZYWOŁAŁ DO PORZĄDKU.

~Enter~            ☐9.10.2009, 19:58:14  
Goście            Teraz niech to zobacza ci ktorzy byli przeciw Rosji w konflikcie z Gruzją i Czeczenia. Rosja potraktowała ich zbyt łagodnie !

~Biały~            ☐9.10.2009, 20:24:54  
Goście            To samo w Puławach z Cyganami mamy... Kto nam pomoże, skoro policja udaje, że nie ma problemu... RED WATCH???

~llllllll~         ☐9.10.2009, 21:17:13  
Goście            To są bojownicy lub terroryści jak kto woli ich prawo Polskie nie obowiązuje ,mają wsparcie wywiadu zachodniego.

~xd~                ☐10.10.2009, 07:22:55  
Goście            o tylko piorą i piorą te swoje zsrane majtki Czarnuchy jedne! Prwda jest taka ze ich nie ma sensu edukować o kulturze panującej w naszym kraju bo i tak jej nie wpoi 30 czy 40 letni chłop lub baba dzieci owszem jest jeszcze nadzieja.To teraz pokazuje jaka jest różnica między zachodem a resztą świata..

Goście            W Bezwoli jest tak samo - gorzała i auta

~cze~                ☐10.10.2009, 08:08:16

Goście            to jak oni dostają sie do ośrodków powinno zainteresowć spec służby to jest

mafijny proceder pracowników naszej administracji, tu nie trafiają ludzie potrzebujący tylko cwaniaczkowo dobrze usytuowani w swoich ojczystych krajach, w Leonowie są nawet pospolicie przestępcy a nie bojownicy o wolność dziwi tylko dlaczego wszystko to dzieje się na oczach pracowników tam pracujących którzy doskonale o tym wiedzą

~~Radek~~

☐10.10.2009, 10:55:34

Goście

Brawo. za 2-3 lata zaczną ściągać haracze z kogo popadnie- to też element kręgu kulturowego. Dziwi tylko że można na własne życzenie się niszczyć przez "obcy krąg kulturowy"

~Gość~

☐10.10.2009, 11:13:01

Goście

O Polakach mieszkających za granicą też można wyrażać się niepoohlebnie. Większość polskich emigrantów stanowi podobna patologia co ci uchodźcy z Czeczenii czy Gruzji. Nie dość ,ze kradną, piją lub się rozmnażają aby dostawać zasiłki to jeszcze robią wstyd ludziom uczciwie pracującym za granicą. I pomimo tego iż posiadamy inną kulturę, zbliżoną do zachodniej to jednak nasze zachowanie niewiele się różni od zachowania muzułmanów i jakoś nikt nam granic nie zamyka. Dla tych ludzi to szansa, zwłaszcza dla dzieci które w większości uczą się pilnie i nawet dobrze.

~strach~

☐10.10.2009, 11:15:27

Goście

Zamiast organizować pogadanki trzeba ich izolować dlaczego ten ośrodek jest otwarty zamknąć go na całą dobę i niech tam sobie siedzą bo na asymilację z ich strony może liczyć tylko głupi

### **Protest Czeczenów w Bezwoli :: zobacz komentowany artykuł**

~wjk~

☐20.11.2008, 08:49:58

Goście

Może byłaby już pora do deportacji Czeczenów?

~anka~

☐20.11.2008, 10:02:49

Goście

A kto ich tutaj zapraszał....szerokiej drogi już czas

~xxxD~

☐20.11.2008, 10:13:36

Goście

JAK im jedzenie nie pasuje to niech sobie sami gotują.... normalnie paranoja WON!!!!

~tolerancyjny  
inaczej~

☐20.11.2008, 10:29:48

Goście

Niech dziękują Allahowi że w ogóle dostają jedzenie, uciekli od wojny czy są uchodźcami ekonomicznymi? lepiej sprawdźcie jakimi jeżdżą samochodami i jakie mają telefony

~jacek~

☐20.11.2008, 11:01:50

Goście

A kopa w tyłek i won z powrotem! Żyją tutaj na nasz koszt i jeszcze mają pretensje. Ktoś w ogóle sprawdza czym się całymi dniami zajmują? A podstawowe pytanie: jak oni w ogóle (legalnie!) wjechali do Polski?!!!!!!!

~100 g.~

☐20.11.2008, 15:45:19

Goście

I słusznie protestują - powinni być zakwaterowani w Europie.

~Gość~

☐20.11.2008, 19:27:36

Goście

POWINNIŚMY ICH WSPIERAĆ I POMAGAĆ

Goście

No to wspieraj ! kto ci broni ? najlepiej weź sobie do domu na utrzymanie 1 Czeczona np dziecko. Weźmiesz ?

## **Fidana, Nadia, Suzi, Stella, Ago, Zade, Wadik**

Ośrodek jest kilka kilometrów od nas, w lesie, w byłej jednostce wojskowej. Od początku swojego istnienia nie wkraczał w nasze życie. Aż do września.

Zobaczyliśmy ich na przystanku. Stali w grupce, wydawali się troszkę zagubieni. Ktoś odważny zagadał do „czeczeńców” i tak to się zaczęło. Fidana, Nadia, Suzi, Stella, Wadik, Zade i Ago chodzą do pierwszej klasy liceum. Okazali się fajni. Można z nimi pozartować, powyglądać się, nawet dali się namówić na siatkówkę obok szkoły.

Kiedy pani powiedziała, że idziemy na wywiad z nimi do szkolnej gazetki ucieszyliśmy się. Urwiemy się trochę z lekcji. Oni pewnie pomyśleli o tym samym. Ale właściwie to czego moglibyśmy się o nich jeszcze dowiedzieć?

**Otkuda wy przyjechali?** – pani zadała pierwsze oficjalne pytanie po rosyjsku bo my jednak poczulśmy lekką treść. I już pierwsze zaskoczenie. „Czeczeńcy” okazali się być Kurdami, którzy przyjechali z Gruzji. Jest ich na świecie około 30 milionów, ale nie mają własnego państwa. Mieszkają w Turcji, Iraku, Iranie, Syrii, Armenii, Kazachstanie, Afganistanie. Wielu wyjechało już do Szwecji, Francji, Niemiec. O Kurdach usłyszeliśmy po raz pierwszy w czasie wojny w Iraku.

### **Ale dlaczego wyjeżdżacie z Gruzji?**

Ago: nie mogliśmy tam normalnie żyć i uczyć się. Traktowali nas gorzej niż Gruzinów. Kurd to ktoś gorszy kim można pomiatać i z kim nie warto się zadawać. Mój kolega – dobry piłkarz żeby grać musiał zmienić nazwisko na gruzińskie. Jak się chce coś osiągnąć trzeba podporządkować się Gruzinom.

Nadia i Fidana: tam szkoła wygląda całkiem inaczej. Nikt się tobą nie przejmuje, nikogo nie obchodzi czy zrozumiałeś lekcję. Nawet jak ktoś się chce uczyć, to nauczycielom się nie chce tłumaczyć, siedzą w klasie, piją kawę i palą papierosy. Jak o coś zapytasz, to potrafią odpowiedzieć: „i tak nie zrozumiesz, bo jesteś głupi Kurd”. Gruzini to nacjonaliści, nie chcą żeby ktoś poza nimi mieszkał w Gruzji.

### **Jednak tęsknicie za Gruzją?**

Za kolegami, za miejscami i za rodziną. Tam mieszkaliśmy w Tbilisi. To przepiękne miasto, dookoła góry, blisko morze. Codziennie chodziliśmy się kąpać i wylegiwać na plaży.

Zawsze ciepło. A u was nam ciągle zimno. Tutaj pierwszy raz zobaczyliśmy śnieg.

Fidana: to był chyba prezent na moje urodziny. W ten dzień wyjrzałam przez okno i przestraszyłam się, że tak białe. A jeszcze nas zdziwiło, że u was tak płasko, nie ma ani jednej góry – jak na stole. Poza tym jest zimno, no i nie ma żadnej morza. Macie w ogóle jakieś góry i morze? **Mamy Bałtyk i Tatry, ale daleko stąd.**

Zade: w Gruzji było pyszne jedzenie, trochę inne niż u was. Tam są też piękne zabytki np. Cerkiew Św. Trójcy, czwarta co do wielkości na świecie. Wykute w skałach pieczary, w których kiedyś mieszkali ludzie. Popatrzcie, mam to wszystko w komórce. Nasza muzyka jest przepiękna. Mieszanka rapu, hip-hopu i muzyki ludowej. Posłuchajcie, muzykę też mam. Dobrze, że nie rozumiecie słów (*śmiech*). A jeszcze możemy wam zaśpiewać (*i pięknie zaśpiewali hymn Gruzji*).

### **Jaka jest wasza wiara?**

Nasi przodkowie byli wyznawcami słońca, przyrody. My wychowaliśmy się praktycznie

w kulturze chrześcijańskiej, ale ani do meczetu, ani do cerkwi, ani do kościoła nie chodziliśmy. Nie jesteśmy muzułmanami.

### **Wy dziewczyny mogłybyście już wyjść za mąż?**

Tak, ale musi na to wyrazić zgodę rodzina. Rodzina dba o dziewczęta, nie mogą one wychodzić same np. na dyskoteki. Musi towarzyszyć jej np. brat.

### **Wadik, pozwoliłbyś iść Stelli samej na dyskotekę?**

Nie, musi iść ze mną.

Ago: bardzo lubimy chodzić na dyskoteki. Jak nas zaprosicie to przyjdziemy.

27 października mam urodziny – zróbcie wtedy dyskotekę.

### **A na męża Polaka albo żonę Polkę rodzina wyrazi zgodę?**

Czemu nie? Jeśli ludzie się kochają to może być nawet cudzoziemiec.

### **Przyjechaliście z rodzinami?**

Ago: nie wiem gdzie jest moja mama, zawieruszyła się gdzieś w Gruzji. Bardzo chciałbym ją odnaleźć. Tam też została moja siostra Zrobię wszystko żeby moja rodzina była razem.

Tata nie żyje. Do Polski przyjechałem z ciotką.

Fidana: ja i Zade jesteśmy rodzeństwem. Najpierw przyjechał Zade z tatą, a potem ja z mamą. Odsyłali nas z Terespoła 9 razy, ale w końcu pozwolili nam wjechać tylko dlatego, że tata i Zade już tu mieszkali. Lecieliśmy z Gruzji samolotem na Białoruś, a potem jak się dało: autobusem, taxi i pociągiem.

Stella: ja i Wadik jesteśmy rodzeństwem. On już skończył 18 lat i może robić co chce (*Wadik się śmieje i potwierdza*)

### **Co myślicie o Polsce? Co wam się tu podoba, a co nie? Jak przyjęli was ludzie?**

Ago: wszystko mi się tu podoba, jest bardzo fajnie, spokojniej niż u nas. Nikt się nie bije, nie biega z nożem, nie krzyczy. Niektórzy patrzą na nas jak na kosmitów, szczególnie małe dzieci i starsi ludzie, ale z młodzieżą dogadujemy się super.

Nadia, Fidana: w Polsce młodzież jest bardziej odpowiedzialna, widać, że się uczy, poważniej traktuje szkołę. U nas wręcz przeciwnie. Młodzi się nie uczą tylko bawią, są bardzo beztroscy. Ludzie w Polsce są mili, uśmiechają się, tłumaczą wszystko, a w Gruzji jak o coś zapytasz to tylko odburkną. Nauczyciele w tej szkole są bardzo mili i dobrzy. Jest spokojnie, nie trzeba się bać. W Gruzji nastolatki się biją, zabijają i nic się w związku z tym nie dzieje. Nikogo to nie interesuje. Jest bezprawie, tak jakby nikt nie rządził. Nie ma porządku. Nawet mafia nie rządzi, bo „wory w zakonach” siedzą w więzieniach.

### **Wor w zakonie?**

Nadia: no taki najważniejszy mafioso.

Poza tym dzieci mogą kupować alkohol, narkotyki, papierosy. I skutki tego widać na ulicach. Mogą cię pobić i nawet nie możesz tego nikomu zgłosić. Nie czuliśmy się bezpiecznie.

Zade: jak dla mnie ludzie są trochę za spokojni i za poważni. Na ulicach jest pusto, ludzie chyba siedzą przed telewizorami i komputerami.

**A wy nie siedzicie?** Nie, tam w ośrodku nie mamy telewizora. Całe popołudnia spędzamy na dworze. W Tbilisi też tak było. (*po chwili namysłu*) Ale najbardziej podobają mi się dziewczyny w Polsce.

Nadia, Fidana: najśmieszniejsze jest u was to, że dorośli jeżdżą na rowerach. Nawet babcie i dziadkowie! Jak zobaczyliśmy taką babcie w Terespolu to mało nie pękliśmy ze śmiechu.

U nas tylko dzieci jeżdżą. Jak ktoś ma powyżej 15 lat to już tylko piechotką albo autobusem. My bardzo chciałybyśmy nauczyć się jeździć rowerem.

### **Czym się interesujecie?**

Ago: mnie interesują nauki ścisłe. Lubię chemię, fizykę i matematykę. W przyszłości chciałbym zostać adwokatem. Lubię grać w piłkę nożną, w Tbilisi grałem nawet z prezydentem miasta.

Fidana: interesuje mnie aktorstwo, dziennikarstwo, psychologia. W przyszłości będę pracować, w którymś z tych zawodów.

Chętnie chodziłabym na kółko aktorskie albo taneczne. Lubię tańczyć. Razem z Nadią tańczymy taniec współczesny. Występowałyśmy nawet w teledyskach hip-hopowych.

Wadik: chciałbym być biznesmenem

Zade: moje plany wiążą się z piłką nożną, albo z muzyką

Suzi, Stella: jeszcze nie wiemy co będziemy robić. Trudno cokolwiek planować.

Nadia: ja zostanę dziennikarką. Podoba mi się język polski, rosyjski i angielski. Polski nie jest dla nas trudny. Łatwo się go nauczyć.

**To zróbmy test. Powiedzcie „w Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie”.**

Ago: „w scibziesinie chsiość bźmi w ścinie”.

**No świetnie ci poszło. A jak brzmi język kurdyjski?**

Hhhhchchhhh (i nic więcej nie zrozumieliśmy, nie mówiąc o powtarzaniu)

**O czym marzycie?**

O pozostaniu w Polsce, o paszporcie, o spokojnej przyszłości, o byciu z rodzinami.

Ale to raczej trudne. W Warszawie nie dają pozwoleń na pobyt stały. Odsyłają do Gruzji.

**Chcecie wyjechać dalej na Zachód?**

Nie, tu nam się podoba.



Wadika i Stelli już nie zobaczymy. Kilka dni po wywiadzie musieli wyjechać z Polski.

Marzenie Ago spełniło się. 27 października pani dyrektor pozwoliła mu przyjść na dyskotekę do gimnazjum. Najbardziej ucieszyła się z tego Honorata.

Zaplanowaliśmy wspólne lepienie pierogów i chinkali.

Nauczymy Nadię i Fidaną jeździć rowerem, a może nawet i na sankach.